

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



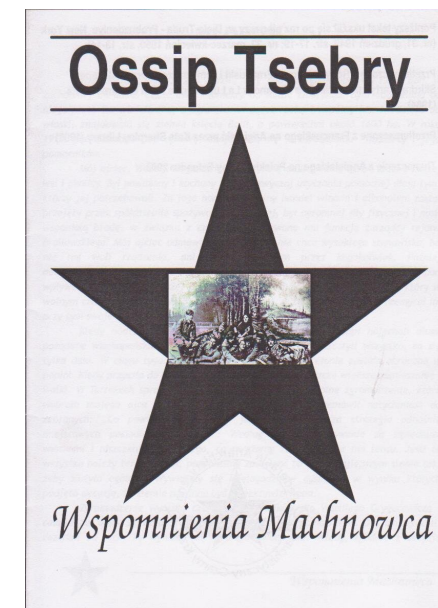
Ossip Tsebry
Wspomnienia Machnowca
1950

Od **Anarcho-Biblioteki**: Poniższy tekst pochodzi z wydanej przez Czarny Sztandar broszury w 2008 r. Na Anarcho-Bibliotece został zamieszczony z nieznacznymi poprawkami redakcyjnymi oraz przypisami. **Czarny Sztandar**: Poniższy tekst ukazał się po raz pierwszy w: Dielo Truda - Probuzdeniye New York (nr. 31, grudzień 1949, str. 17-19; nr. 32, marzec kwiecień 1950, str. 13-14) Przetłumaczone z Rosyjskiego na Francuski i zamieszczone przez Alexandre Skirdra w artykule nt. Nestora Machno w La Lutte contre l'Etat et autres ecrits (1984) Przetłumaczone z Francuskiego na Angielski przez Kate Sharpley Library (1993) Tłumaczenie z Angielskiego na Polski: Czarny Sztandar 2008

pl.anarchistlibraries.net

Wspomnienia Machnowca

Ossip Tsebry



1950

Spis treści

Młodość	4
Okupacja i przywrócenie własności ziem	6
Opór	8
Walka z hetmanem i Polakami	10
Walka z Bolszewikami i próba spotkania z Machnowcami	13

Wszystkie miejscowe grupy partyzanckie zaatakowały ich wspólnie, okrążyły, i w pół godziny wybiły do nogi. Co więcej, Czerwoni nie mieli nigdy czasu zemścić się na zbuntowanych chłopach, bo byli cały czas zajęci walką z wielką armią Machno, jak i wieloma niezależnymi oddziałami.

Korszunowi udało się nawiązać kontakt z kwaterą główną Machny. Oto, jaką otrzymał wiadomość: „Wszystkie oddziały walczące pod moim imieniem powinny działać całkowicie niezależnie. Nie jesteście odosobnieni. W całej Ukrainie walczy wiele grup. Nadejdzie czas, kiedy połączymy się w jedną wielką armię i wtedy pokonamy nieprzyjaciela”.

W czasie zimy, Bolszewicy próbowali wyprzeć okopanych partyzantów z Tetiewa, ale każde z ich podejść kończyło się odwrotem z dużymi stratami.

Wiosną roku 1921 nasz oddział, w sile pięciuset ludzi, wyruszył w kierunku Znamenki. Po drodze, wielokrotnie musieliśmy stawać do walki z Bolszewikami, w wyniku czego odnieśliśmy ciężkie straty. Pod koniec lata połączyliśmy się w Tatiewce z oddziałem Machnowców dowodzonym przez tow. Biłsza¹. Wkrótce zostaliśmy rozbici w Znamence. Wraz z dwoma towarzyszami, przekroczyłem granicę do Polski, by przez Austrię i Jugosławię udać się do Francji.

¹ Wiktor Fedorowicz Biłasz (ukr. Віктор Федорович Біляш, ros. Виктор Федорович Биляш; ur. 1893 r. w Nowospasiwka, zm. 24 stycznia 1938 r. w Charkowie) – szef sztabu Rewolucyjnej Powstańczej Armii Ukrainy (RPAU) pod dowództwem Nestora Machno. Autor wspomnień, które stanowią istotne źródło informacji na temat działania RPAU oraz funkcjonowania Wolnego Terytorium

Powstanie Nestora Machno na Ukrainie cieszy się w polskim ruchu anarchistycznym niekwestionowanym zainteresowaniem. Nie zagłębiając się zbyt w przyczyny takiego stanu rzeczy, dostarczamy Czytelnikom pozycję wpisującą się w ten temat. Przyglądamy się wydarzeniom na Ukrainie w latach 1917-1921 z perspektywy ich uczestnika. Nie samego Nestora Machno, czy anarchisty o znanym nazwisku, ale jednego z wielu chłopów-partyzantów, którzy walczyli nie dla wzniosłych doktryn politycznych, ale dla siebie i poprawy warunków własnego bytu. Przegrali militarnie, ale jako jedni z pierwszych, udowodnili że anarchizm nie jest jedną z wielu ideologii oderwanych całkowicie od rzeczywistości, ale teorią wyrosłą z ludu, z codziennego doświadczenia ciężkiej pracy. Nie umniejszając roli i wartości ideologów i teoretyków, musimy pamiętać o całej mądrości, jaka wyrasta z codziennego doświadczenia i której nośnikiem jest nie słowo, ale czyn.

Poniższa broszura jest tłumaczeniem tłumaczenia tłumaczenia¹. Niewątpliwie, w procesie tym straciła bardzo wiele. Choćby z powodu różnic językowych, a także indywidualnego wkładu, jaki wkłada tłumacz w każdy przekładany tekst. Mamy nadzieję, że tłumaczając tę historię z języka angielskiego nie spłyciliśmy jej, ani nie zgubiliśmy zbyt wiele w przekładzie. Zapraszamy do przyjemnej i owocnej lektury!

¹ Osoby tłumaczące tekst na polski z pewnością nie sprawdziły, jak w oryginale zapisuje się imię i nazwisko autora. Jest to mianowicie Осип Себрыя, co w transkrypcji powinno zapisywać się jako Osip Cebryj.

Młodość

Wieś Tartaki, licząca 220 rodzin, leży nad brzegiem dopływu rzeki Boh, w zachodniej Ukrainie. Zlokalizowana dwa kilometry od miasta Żmerynka, była oddzielona od niego przez las włościanina oraz odcięta przez rzekę i wspólny zalesiony obszar. Niedaleko od wioski znajdowała się ziemia księcia Ralli, o powierzchni około 1600 ha. W roku 1917 przeznaczona pod uprawę, zarządzania była przez nadzorcy i jego pomocników

Mój ojciec, Wasilij Grygorewicz, cieszył się dobrą sławą wśród ludzi z naszej wsi i okolicy. Był poważany i kochany za jego zwyczaj udzielania pomocy dłoni tym, którzy jej potrzebowali. Za jego namową lokalny handel winami i alkoholem został przejęty przez spółdzielnię spożywców. Co więcej, był ogromnej siły fizycznej i nosił wspaniałą brodę, w związku z czym zaproponowano mu funkcję zarządcy rejonu Brailowskiego. Mój ojciec odmówił, twierdząc że nie chce wysokiego stanowiska, bo nie ma woli rządu, ani bycia rządzonym przez kogokolwiek. Później dowiedziałem się, że ojciec odbył służbę wojskową w Piotrogradzie¹, gdzie był pod wpływem ochotnika pierwszej klasy, wyznającego bakuninowski anarchizm, który w wolnym czasie edukował swoich towarzyszy broni, w tym mojego ojca. Przemyczał im przy tym swoje idee.

Kiedy nadeszła Rewolucja Październikowa, lokalni chłopci najechali długo pożądane wielkopańskie posiadłości. Plądrowali, palili i niszczyli wszystko, co się tylko dało. W ciągu tygodnia, większość posiadłości w rejonie została obrócona w popiół. Kiedy przyszło do podziału ziemi, miało miejsce jeszcze większe zamieszanie i walki. W Tartakach sprawy miały się inaczej. Zwołano ogólne zgromadzenie, które wybrało mojego ojca na swojego przewodniczącego. Przemówił natychmiast do zebranych: „Co powinniśmy zrobić i jaka ma być nasza strategia odnośnie miejscowych posiadłości pańskich?”. Według niego, małpowanie za sąsiednimi wioskami i niszczenie wszystkiego, co uważany za nasze, nie ma sensu. Jeśli to wszystko należy teraz do nas, powinniśmy zachować to w jak najlepszym stanie tak, żeby służyło ogółowi.

¹ Dawna nazwa Petersburga.

Walka z Bolszewikami i próba spotkania z Machnowcami

Oddział z Tartaków przeszedł przez wieś Jaroszenko, gdzie został wzmocniony przez miejscowych ochotników. Liczyliśmy wtedy około 350 osób. Od tego czasu mówiliśmy o sobie Anarcho-Machnowski Oddział Bojowy. Dowództwo przejął towarzysz Korszun (pseudonim), jego adiutantem został tow. Maczuliak, a Bali - protokolantem.

Pod koniec sierpnia 1920 oddział wyruszył w kierunku Charkowa, po tym jak dostaliśmy wiadomość, że stacjonują tam główne siły armii Machno. Postawiliśmy sobie zadanie przebić się do nich. Zwiadowcy przebywający we wsi Daszewo poinformowali nas, że w naszą stronę idzie batalion Bolszewików. Ulokowaliśmy się natychmiast na skraju lasu, obserwując drogę prowadzącą do wioski.

Mżyło lekko. Gdy Bolszewicy podeszli na odległość strzału, otworzyliśmy ogień maszynowy. Partyzanci zaatakowali z bagnetami na karabinach. W pewnym momencie zamieszanie osiągnęło poziom, przy którym było trudno rozróżnić wroga od przyjaciela, oddaliliśmy się więc do wsi Tarasz. Przemoczeni i zmęczeni, wczesnym rankiem oceniliśmy straty: brakowało dwunastu, dziesięciu odniosło rany. Korszun wysłał zwiadowcę na pobojewnisko. Miejscowi, gdy tylko dowiedzieli się, że jesteśmy Machnowcami, ucieszyli się bardzo i rozdysponowali rannych po kilku domostwach, gdzie otrzymali opiekę. Cały rejon był bardzo wrogo nastawiony w stosunku do Bolszewików.

Kontynuując swą podróż, nasz oddział rozbroił milicję wsi Piatigory. Miejscowi zgotowali nam najgorętsze powitanie. Korszun postanowił przeczekać zimę we wsi Tetiew, która została na ten cel ufortyfikowana. Nasi partyzanci zostali rozdysponowani pomiędzy domostwa. Mieli pomagać przy robotach, jednocześnie będąc gotowymi do natychmiastowego stawienia się w wyznaczonym punkcie na wypadek alarmu. W ten sposób zorganizowaliśmy trzynaście pobliskich wsi. W każdej znajdował się oddział ze swoim własnym dowódcą. Raz w okolicy pojawił się pięciusetosobowy oddział Bolszewików.

Pod koniec roku 1919 w Żmerynce pojawili się Bolszewicy, którzy nie wychylając się zbyt, rozsiewali swoją propagandę: „Tylko Bolszewicy mogą zaprowadzić raj na Ziemi! Tylko oni mogą zapewnić, że obszarnicy i ich najemnicy nigdy nie odważą się wrócić na Ukrainę”! Mówiąc krótko, obiecywali ziemię.

Rozumowanie chłopów wyglądało tak: „Ci ludzie obiecują to samo, co Petlurówcy, a co od nich dostaliśmy? Ziemia nie należy już do obszarników, ale do państwa. Jak na razie będziemy pracować chicho, radząc sobie ze swoim życiem. Jeśli chodzi o te pijawki, wszyscy mogą iść wisieć”.

Na początku roku 1920 przysła kolej na Polaków, którzy pojawili się pod dowództwem Piłsudskiego i jego kumpla Petlury⁴. Okupując Ukrainę, Polacy tak mówili ludności: „Ten obszar należy w całości do Polski, a wy ruskie będziecie na nas pracować”. Ludność wysłuchiwała tego bez słowa sprzeciwu, ale jednocześnie ostrożnie przyglądali się francuskiemu wyposażeniu tych wojsk. Jesienią roku 1920, armie Polska i Petlury uciekały w popłochu, przepędzone przez partyzantów wiejskich, którzy w ten sposób dali szansę Bolszewikom na okupację Kijowa, Winnicy, Żmerynki i całego Podola. W tym momencie Wasilij Grygorewicz postanowił wysłać mnie wraz z małym oddziałem do wojsk Machny. Gdy wyjeżdżaliśmy, powiedział mi ze łzami w oczach, że ruch Machnowców nie miał szans. Już wtedy nasi ludzie nie mieli wątpliwości co do losu, jaki szykują nam Bolszewicy.

Wywiązały się wielogodzinne dyskusje, w wyniku których podjęto decyzję, że ziemia powinna być skolektywizowana.

Zgromadzenie wybrało czterech pomocników dla Wasilijego Grygorewicza, a następnie cała piątka udała się na poszukiwanie nadzorca i jego pomocników. Gdy ich znaleźli, zażądali od nich, by wynieśli się w ciągu dwóch dni. Wtedy, zgodnie z decyzją zgromadzenia, zebrano pracowników z posiadłości i Wasilij Grygorewicz powiedział im, że kto ma ochotę, może zostać i pracować z nami, i że wieśniacy przywitają ich z otwartymi ramionami. Z drugiej strony, kto nie chciał się przyłączyć, miał dwa dni, by wynieść się razem z sługusami władcy. Prawie wszyscy pracownicy z radością pozostali.

⁴ Chodzi tutaj o tzw. „Umowę Warszawską” z 1920 r. Rząd polski uznał w niej istnienie URL i zrezygnował z roszczeń do ziem sięgających granicy wschodniej Rzeczypospolitej Obojga Narodów z 1772 r. Rząd URL uznał granicę polsko-ukraińską na Zbruczu i przecinającą Wołyń na wschód od Zdołbunowa (pozostawiając Równe i Krzemieniec po stronie polskiej) i dalej na północ do linii Prypeci. Oznaczało to zrzeczenie się przez Ukrainę terenów leżących na zachód od określonej w umowie linii granicznej. Oba kraje zobowiązały się do niezawierania umów międzynarodowych skierowanych przeciw sobie oraz zadeklarowały ochronę praw ukraińskiej ludności w Polsce i polskiej na Ukrainie. Ze strony polskiej umowę podpisał wiceminister spraw zagranicznych Jan Dąbski, ze strony ukraińskiej kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, przewodniczący delegacji URL na rozmowy z Polską toczące od jesieni 1919 r., Andrij Liwycki.

Okupacja i przywrócenie własności ziem

Na początku roku 1918 Ukraina znajdowała się pod okupacją armii Austro-Węgiersko-Niemieckiej. Po ich śladach przyszli wielcy obszarnicy i byli dygnitarze, z hetmanem Skoropadskim na czele¹. Satrapowie ci wzięli się z zapalem do pracy. Powołano kompanię karną w sile czterdziestu tysięcy mężczyzn. Za swą kwaterę główną obrali Winnicę, a za misję - sprowadzenie Podola na kolana.

Powrócił również główny nadzorca rejonu Brailiowskiego. Jako, że jego dom został zburzony, wprowadził się do rezydencji księcia Ralli, która została zachowana w idealnym stanie przez wieśniaków, którzy planowali otworzyć w niej szkołę średnią. Nadzorca ten, Iwanowski, zażądał oddania do swojej dyspozycji 150 żandarmów. Zwołał lokalnych kułaków i dostał od nich nazwiska ludzi odpowiedzialnych za grabież trzynastu dużych posiadłości. Wśród nich nie było Tartaków, której mieszkańcy zachowali posiadłość niepokutującą, chociaż użytkowali ją teraz kolektywnie. Iwanowski znał przywódcę Tartaków, Wasilija Grygorewicza, jako zadzierającego nosa chłopca, ale uczciwego robotnika. Kazał kompanii karnej przyprowadzić go do siebie.

- Wasilij Grygorewiczu, co się stało z zarządcą? - zapytał.

- Zgromadzenie wsi poprosiło go, by się wyniósł wraz ze swoimi pomocnikami. Odeszli. Dokąd, tego nie wiem. - odpowiedział mój ojciec.

- Wasilij Grygorewiczu, ciesz się, że posiadłość nie została splądrowana, i chciałbym, żeby wieśniacy wciąż pracowali na niej kolektywnie. Mogą zachować zbiorów.

Jeśli chodzi o inne wsie. Iwanowski nie ograniczał się, jeśli chodzi o represje. Zbuntowani chłopcy byli bitożeni, a nadzorca dopuszczał się wszelkich możliwych skandali, w wyniku czego ludność uchodziła masowo do lasów.

¹ Symon Wasylowycz Petlura (ukr. Симон Васильович Петлюра; ur. 10 maja 1879/22 maja 1879 r. w Połtawie, zm. 25 maja 1926 r. w Paryżu) - ukraiński polityk socjaldemokratyczny i narodowy, pisarz, dziennikarz oraz publicysta. Przewodniczący Dyrektoriatu Ukraińskiej Republiki Ludowej w latach 1919-1926 (od 1921 na uchodźstwie).

O drugiej nad ranem, dzwon alarmowy zabił w Tartakach i w ciągu godziny pięć oddziałów było gotowych do wymarszu. Mój ojciec ogłosił, że o świcie Armia Rewolucyjna ma ruszyć na okupantów i ich marionetkę, Skoropadskiego. Zaproponował, żeby ochotnicy zebrali się pod jego dowództwem i dołączyli do tej formacji w Berdyczowie. Prawie wszyscy na to przystali. Mnie wybrano na przywódcę Tartaków i postawiono na czele stu ludzi, którzy zostali na wypadek potrzeby obrony wioski.

O świcie, Wasilij Grygorewicz przewodząc oddziałowi silnego w sześćset pięćdziesiąt osób, wyruszył na Winnicę, gdzie dołączył do Armii Rewolucyjnej i zobaczył na własne oczy bitwę, która sprowadziła klęskę na czterdziestotysięczną kompanię karną. Po tych wstępnych sukcesach, Armia Rewolucyjna ruszyła na Kijów, pod którym została wzmocniona przez oddział Galicyjskich nacjonalistów. W tym czasie Wasilij Grygorewicz powiedział swoim ludziom: „Tu i teraz powinien być agitator anarchizmu. Przy tych masach wszystko jest możliwe.”

Oczywiście, Petlura i Wynnyczenko skorzystali z sytuacji i przeciągnęli masy na swoją stronę. Bolszewicy też nie spali i puścili wszystkie hamulce swojej maszyny propagandowej. Gdy Armia dotarła do przedmieść Kijowa, jej żołnierze zdawali sobie sprawę, że między Skoropadskim a Petlurą nie ma wielkiej różnicy. Po zdobyciu Kijowa, spór z Bolszewikami doprowadził Armię Rewolucyjną do rozpadu na trzy frakcje: jedni przeszli do Bolszewików, część wróciła do domów, a kułackie i burżuazyjne elementy zostały z Petlurą.

W połowie stycznia, Wasilij Grygorewicz powrócił ze swoimi ludźmi do Tartaków. Na spotkaniu zwołanym następnego dnia ogłosił, że oddział wykonał swoje zadanie. „Wygналиśmy najgorszego nieprzyjaciela, wyzyskującego lud, teraz możemy wrócić do pokojowej pracy. Przynajmniej do czasu, aż pojawi się nowy wróg”. Na tego nie trzeba było długo czekać. Pojawił się w postaci Denikina³ i jego zwolenników. Wywiązały się walki, po których powrócił spokój. W międzyczasie zebrano i zmłócono kukurydzę, która została równo rozdzielona.

³ Anton Iwanowicz Denikin (ros. Анто́н Ива́нович Дени́кин; ur. 16 grudnia 1872 r. w Łowiczu[a], zm. 8 sierpnia 1947 r. w Ann Arbor) - rosyjski wojskowy, polityk i pisarz polskiego pochodzenia. Generał lejtnant Armii Imperium Rosyjskiego. Od 1918 r. dowódca Armii Ochotniczej. W latach 1919-1920 dowódca Sił Zbrojnych Południa Rosji. Jeden z najważniejszych przywódców antybolszewickich sił podczas wojny domowej w Rosji. Przed swoją śmiercią Aleksandr Kołczak przekazał mu pełnomocnictwa najwyższej władzy w Rosji. W 1920 r. złożył dymisję na ręce Piotra Wrangla i udał się na emigrację.

Walka z hetmanem i Polakami

W październiku 1918 roku, z rozkazu hetmana Skoropadskiego, zaczęto organizację Ukraińskiej Armii Czarnomorskiej. Jej kwatera główna znajdowała się w barakach Lissaja Gora w Berdyczowie. Armia miała składać się z „ochotników”, ale ewentualni ochotnicy uciekali do lasów, by uniknąć kompanii karnych z rejonów Żmerynki, Winnicy i Berdyczowa. Jakby nie było, w ciągu dwóch tygodni zebrano armię w sile pięćdziesięciu tysięcy ludzi – była gotowa pod koniec października. Większość z żołnierzy przysła ze swoją bronią i zaopatrzeniem. Wśród oficerów, ponad połowa popierała politykę Petlury¹ i Wynnyczenki² (ukraińskich nacjonalistów). Jeśli chodzi o szeregowców, to byli gotowi podpisać cyrograf z diabłem, gdyby ten miał wypędzić okupantów Austriacko-Węgiersko-Niemieckich, wraz z policją Skoropadskiego.

Na początku grudnia, Skoropadski dostał ostrzeżenie, że Armii Czarnomorskiej nie należy ufać. Natychmiast wysłał z Kijowa rozkaz, nakazujący jej rozwiązanie. Rozkaz dotarł do Berdyczowa wieczorem, i miał zostać wykonany następnego dnia rano. Korzystając z opóźnienia, Ukraińska armia pod dowództwem Petlurowskich oficerów, zaatakowała nocą garnizony okupantów, rozbrajając ich i zajmując ich artylerię w Lissajej Gorze. Gdy byli gotowi, postanowili udać się na Winnicę, by tam walczyć z czterdziestotysięczną kompanią karną. Tej samej nocy, Wasilij Grygorewicz dostał informację o rozwoju sytuacji od specjalnego wysłannika w Berdyczowie.

Wkrótce po wizycie u Iwanowskiego, mój ojciec udał się do swojego ojca chrzestnego, który pracował na kolei w Żmerynce. Od niego dowiedział się o wagonie pełnym rosyjskich broni, stojącym na bocznicu, a o którego istnieniu niemieckie dowództwo nie zostało poinformowane. Ojciec chrzestny powiedział:

– Jeśli wieśniacy poszukują broni, my, kolejarze możemy służyć pomocną dłonią w tej słusznej sprawie.

Tej nocy, obaj wzięli udział w spotkaniu rewolucyjnego komitetu kolejarzy Żmerynki. Postanowiono, że Wasilij Grygorewicz zbierze ludzi ze swojej i sąsiadujących wsi i pod osłoną nocy zabiorą tyle broni, ile się da.

¹ Symon Wasylowycz Petlura (ukr. Симон Васильович Петлюра; ur. 10 maja?/ 22 maja 1879 r. w Połtawie, zm. 25 maja 1926 r. w Paryżu) – ukraiński polityk socjaldemokratyczny i narodowy, pisarz, dziennikarz oraz publicysta. Przewodniczący Dyktorii Ukraińskiej Republiki Ludowej w latach 1919–1926 (od 1921 na uchodźstwie).

² Wołodymyr Kyryłowycz Wynnyczenko (ukr. Володимир Кирилович Винниченко; ur. 16 lipca?/ 28 lipca 1880 r. w Jelizawetgradzie, zm. 6 marca 1951 r. w Mougins) – ukraiński polityk lewicowy, pisarz. Przewodniczący Sekretariatu Generalnego Ukraińskiej Centralnej Rady (1917), pierwszy premier Ukraińskiej Republiki Ludowej i sekretarz (minister) spraw wewnętrznych. Po jej restytucji od 14 grudnia 1918 r. do 13 lutego 1919 r. przewodniczący Dyktorii (prezydent) URL. Autor pierwszej ukraińskiej powieści fantastycznej *Сонячна машина* (pol. *Słoneczna maszyna*) (1928).

Opór

We wspólnym lesie Tartaków, kilometr od samej wsi, znajdował się duży wąż z licznymi jaskiniami, które w minionych czasach służyły Słowianom walczącym przeciwko napadającym Turkom. Biorąc ze sobą trzech kamieniarzy, Wasilij Grygorewicz poszedł przeprowadzić inspekcję tych jaskiń, chcąc przekonać się, czy mogą służyć jako składy broni. Tej samej nocy we wsi miało miejsce ogólne zebranie, podczas którego osiemdziesięciu ochotników zgłosiło się do obrony wspólnoty. Wybrali mnie oni na dowódcę oddziału.

Przywódca wsi, Wasilij Grygorewicz, zdecydował się wysłać czterech partyzantów z naszej grupy samoobrony do sąsiednich wsi, w celu zaproszenia zaufanych osób na spotkanie w Suchym Wąwozie następnego wieczora. Kolejnego dnia poinformowaliśmy kolejarzy, że nasi ludzie w sile pięciuset pojawiają się na spotkaniu o umówionej dacie. Po przybyciu do Żmerynki zabraliśmy się do pracy i w ciągu nocy przenieśliśmy prawie tysiąc karabinów, dziesięć kaemów, sto rewolwerów, dwieście granatów ręcznych i dwadzieścia tysięcy nabojów do jaskiń. Uzbrojony oddział w sile dwustu osób został oddelegowany do dokonywania nocnych wypadów do Żmerynki, mając się rozbiec przed świtem. Członkowie tego oddziału za dnia pracowali jak wszyscy inni we wsi.

Pod przywództwem Wasilija Grygorewicza utworzono pięć oddziałów partyzanckich w sąsiednich wsiach Stomaki, Liudawa, Gamarnia i Kriwaj Rog. Każdy z nich składał się z około stu pięćdziesięciu mężczyzn, pod dowództwem dowódcy z zastępcą. Oddziały mogły działać z pełną swobodą, jednak na wypadek większego wydarzenia na sygnał od Wasilija Grygorewicza miały zebrać się pod jego przywództwem. Każda z tych grup została uzbrojona w broń z jaskiń, gdzie zmontowany był również szpital polowy. Działaliśmy wyłącznie nocą, atakując konwoje żołnierzy i dóbr wywożonych do Niemiec, wybijając wszystkich i przejmując je. Udało się również uderzyć w Żmeryncę w siły hetmana. Przed świtem wszyscy byliśmy z powrotem w domach.

W czasie zbiorów pszenicy partyzanci brali ze sobą karabiny maszynowe i chowali je w kukurydzy. Małe oddziały Hetmana lub Austro-Węgiersko-

Niemieckich okupantów przechodziły niedaleko od pól i wtedy urządzaliśmy na nich zasadzki. Ścinaliśmy ich nagłymi seriami ognia z broni maszynowej. Przy każdej z takich okazji znajdowaliśmy szybko lokalnego dowódcę tych żołnierzy i informowaliśmy go, że nieznani partyzanci, wychodzący z lasu, wymordowali ich oddział niedaleko od wsi lub osady. Dowódca wówczas oskarżał fikcyjną partyzantkę, a mieszkańcy wsi odwracali od siebie podejrzania. Pewnego dnia, na krótko przed młóceniem pszenicy, główny nadzorca Iwanowski i dowódca kompanii karnej Kumanowski, zostali zabici grantem rzuconym w nich, gdy siadali do obiadu.

Cała pszenica była zebrana i zbliżał się czas młócenia. Jednak młóćarka była rozebrana, bo bęben wymagał naprawy. Co więcej, młóćarka z Tartaków jako jedyna uniknęła powszechnego zniszczenia, które spotkało trzynaście sąsiednich posiadłości w 1917 roku. Wsie z regionu znajdowały się w marnym położeniu, ponieważ nie tylko posiadłości pańskie zostały spalone, ale i cały żywy inwentarz uległ zagładzie. Jak to się stało? Bardzo prosto. Kto był najsilniejszy i miał najwięcej synów do pomocy, zajmował najlepsze zwierzęta i ziemie obszarnika. Mówiąc krótko, byli to zwykłe kułacy, podczas gdy biedota dostała okrucy z pańskiego stołu. Nawet jeśli biednemu chłopu udało się wziąć, powiedzmy, świnie, to i tak nie miał czym jej wykarmić, nie mówiąc o chlewie, gdzie miałby ją trzymać, więc chcąc nie chcąc i tak musiał ją zarznąć i zjeść. Co więcej, jeśli chodzi o ziemię, przypadał mu prawdopodobnie skrawek najgorszej ziemi, której i tak nie miał czym uprawiać. Często dochodziło więc do tego, że prosili kułaka o zaoranie jego ziemi, w zamian za co wraz z rodziną musiał dla niego pracować. Gdy przybył Iwanowski, to głównie kułacy cieszyli się z jego powrotu i donosili mu na biedotę, która w ich oczach stanowiła źródło wszelkich niepokojów i kłopotów. Biedacy musieli słono płacić za te oskarżenia, często nawet życiem. Wszystkie sąsiednie wsie zaczynały poważnie żałować że nie poszły w ślady Tartaków, gdzie każdy miał co jeść i w co się ubrać, i gdzie nie było kułaków ani biedoty. Mój ojciec ciągle pytał, gdzie są anarchistyczni inteligenci? Według niego, bardzo przydałoby się dwóch - trzech propagatorów anarchizmu w centralnie położonym mieście, jak Żmerynka, jednak brakowało ich tam. Na całym Podolu byłem jedyną osobą z jako takim pojęciem o anarchizmie, a wszystko, co wiedziałem, dowiedziałem się od ojca.